

Drogi do niepodległości

30.06.2019

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

35



DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI

PROF. WŁODZIMIERZ SULEJA

Polityka polska prowadzona w tym czasie przez Józefa Piłsudskiego była w pełni suwerenna. Kierowała się wyłącznie polskim, a nie cokolwiek interesem.

KLUCZOWY ROK 1919



Dowódca powstania wielkopolskiego gen. Józef Dowbor-Muśnicki w Poznaniu. „W pierwszej połowie roku to Niemcy były dla odradzającego się polskiego państwa największym realnym zagrożeniem”

To był szczególny rok. Czas budowy państwowych struktur, poprzedzony plebiscytem za niepodległość, jakim stały się styczniowe wybory do Sejmu. Czas zmagania ze skutkami światowej wojny, która spustoszyła większość ziem, na których odbudowywano powracające na mapę Europy państwo. A przede wszystkim czas wykuwania granic, czas żołnierskiego, krwawego wysiłku.

Polska, nim oficjalnie notyfikowała swe istnienie, znalazła się w zbrojnym sporze z Zachodnioukraińską Republiką Ludową. Punktem zapalnym okazał się Lwów – nim nadeszła odsiecz, o zachowanie „wernego miasta” przy Polśce walczyli jego dorośli mieszkańcy i jego „orle”. W końcu grudnia 1918 r. nałożone przez pruskiego zaborcę pięta zerwali Wielkopolanie, w tym spontanicznym, co dobrze przygotowanym zrywem. Podjęli walkę, choć doskonale zdawali sobie sprawę z faktu, że niemiecka armia, pokonana na zachodzie, na wschodzie reprezentuje wciąż ogromną, groźną dla polskich aspiracji siłę. A przecież frontalne zderzenie z Niemcami państwo polskie zdołało uniknąć. I wtedy, kiedy po swym powrocie Józef Piłsudski porozumiał się z warszawską Radą Żołnierską co do warunków ewakuacji sił okupacyjnych: I wówczas, gdy w umowie białostockiej podjęto niezwykle fortunną decyzję, by siły Ober-Ostu wracały do domu północnym, omijającym Polskę, szlakiem. Wtedy wreszcie, gdy na wyraźne polecenie Warszawy pozwolono Niemcom odzyskać węzeł kolejowy w Nakle, by

ewakuacja owa mogła przebiegać bez przeszkód.

Wschodnia układanka

W pierwszej połowie roku 1919 to Niemcy były dla odradzającego się polskiego państwa największym realnym zagrożeniem. Powstanie wielkopolskie zakończyło się sukcesem, bo zagwarantował to wymuszony przez Francję rozejm w Trewirze. Błękitna armia przybyła z Francji, stanowiąc obok Armii Wielkopolskiej główną siłę walczącą na wschodnim froncie. Z tej perspektywy podpisanego w Paryżu w końcu czerwca pokojowego dokumentu oddalał to zagrożenie, choć do końca nie likwidował. Pozwalał na podjęcie znacznie bardziej aktywnych, aniżeli do tej pory, kroków na kierunku wówczas najważniejszym – wschodnim.

Zagrożeniem śmiertelnym, właśnie ze wschodu nadciągającym, byli bolszewicy. Z pozoru ten segment granicznej wojny wiele nie różnił się od innych jej elementów – konfliktu z Czechami, obydwoma Ukrainami czy nawet (choć akurat ten konflikt nie był „gorący”) z Litwą. Bolszewicy wszakże, z czego – poza wyjątkami – nie do końca zdawano sobie sprawę, zamierzali nie tylko zniszczyć Polskę. Niesiona przez nich „rewolucyjna” żądania miała podpalić całą Europę.

Wschodnia układanka była więc skomplikowana, co wprost najeżona groźnymi palupkami. Zachodnie mocarstwa uzur-

pujące sobie prawo do ferowania wyroków w każdej niemal sprawie, w tym i terytorialnych rozgraniczeń, usiłując tworzyć antybolszewicki kordon, domagały się od wykrywającego swe granice polskiego państwa respektowania cudzych, a nie własnych interesów. Szczególnie dobitnie widać to na przykładzie relacji polsko-francuskich – o ile Polska mogła liczyć na wsparcie trójkolorowej republiki w konflikcie z Niemcami, to na pozostałych kierunkach bardziej liczyły się Czechosłowacja, galicyjska Ukraina czy przede wszystkim „biała” Rosja. Rosja, dawna sojuszniczka, na której restytucję nad Sekwaną wciąż liczono.

Przygotowania do finałowej rozgrywki

Za kształt polityki wschodniej odpowiadał Józef Piłsudski. Przywykło określać się ją mianem federacyjnej, opozycyjnej wobec inkorporacyjnych planów głoszonych przez obóz Romana Dmowskiego, ale dla Naczelnika Państwa idea owa nie była ani sztywną doktryną, ani propagandowym sloganem. Federacyjna struktura, jaka miała pojawić się na wschodnich kresach dawnej Rzeczypospolitej, powinna była stać się w pierwszym rzędzie skuteczną zapórą broniącą Europę przed rosyjskimi zakusami imperialnymi, bez względu na to, czy z toczącej się tam wojny domowej wyłoni się ostatecznie „biała” czy też „czerwona” Rosja. Powodzenie federacyj-

nych planów gwarantowało wszakże coś jeszcze – współzycie na demokratycznych podstawach przemieszanych narodowościowo kresowych społeczeństw.

Praktyczne kroki przez Piłsudskiego sygnowane dowodnie o tym świadczą. Poczynając od wyprawy wileńskiej z nieudaną próbą sformowania polsko-litewsko-białoruskiego rządu i odezwą skierowaną do mieszkańców dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Poprzez oparcie polskiej granicy na Zbruczu. Rozciągnięcie ochronnego parasola nad resztkami sił zbrojnych Ukrainy kijowskiej, by – po rozmowach z Symonem Petlurą – uczynić z nich nie przeciwnika, a sojusznika. Po zdystansowaniu się pomimo nacisków Ententy od „białej” Rosji.

Polityka polska prowadzona przez Piłsudskiego była w pełni suwerenna. Kierowała się wyłącznie polskim, a nie cokolwiek interesem. Zmierzała do tego, by własnymi siłami wyeliminować wszelkie zagrożenia godzące w powszechnie akceptowane terytorialne aspiracje odbudowującego się państwa, tak na zachodzie, jak południu czy w pierwszym rzędzie – wschodzie. A w finałowej rozgrywce, do której właśnie na wschodzie dojsz musieli, zmierzyć się z tym przeciwnikiem, który po uprzednim starciu „białego” i „czerwonego” imperializmu pozostałby na placu boju.

W kluczowym 1919 r. plany te zostały zrealizowane. Do finalnego rozstrzygnięcia doszło w roku 1920 – roku decydującym. ☼

Prof. Włodzimierz Suleja jest dyrektorem Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej

Pliki do pobrania

[Drogi do Niepodległości - „Rzeczpospolita - Plus Minus”, 22-23 czerwca 2019 \(pdf, 1.14 MB\)](#)
